



Eustachiewicz Seneki „Dobrodziej-
stwa” w przekładzie Górnickiego.



SENEKI „DOBRODZIEJSTWA“
w przeróbce Górnickiego.

Napisał

Tadeusz Eustachiewicz.

Łukasz Górnicki, głęboki znawca literatury klasycznej, którą zapewne studiował podczas pierwszego pobytu w Padwie w latach 1540 do 1548 (gdyż podczas drugiej obecności we Włoszech uczył na wydział legistów przez lata 1557 i 1558, jak przypuszcza Czarnik ¹, albo w latach 1556—1558, jak twierdzi Löwenfeld ²), stał się w kraju wyrazicielem wpływu włoskiego tak w polityce jak i kulturze renesansu. We Włoszech też — zdaje się — zapoznał się z filozofią ludzi odrodzenia, a wyraz swym poglądom filozoficznym dał w przedmowie do »Rzeczy o dobrodziejstwach«. Tu podnosi zbawienne działanie filozofii. »Ustawicznie leczy umysły chore, prace, kłopoty, bojaźni, chciwość od nas odpędza i dlatego pragnie, aby uiszcilo się zdanie Platona, »iż w ten czas naród ludzki w błogosławieństwie żyć będzie, gdy albo Philosophowie Królować, albo ci, którzy Królmi są w Philosophiey kochać się będą« ³), bo »chcieć, żeby Philosophia od spraw, od rządzenia państw odstrychniona była iest to nic innego iedno chcieć rozdzielić duszę od ciała«. Charakterystyczne są cechy, jakie przytem przyznaje Górnicki filozofii. »Ta postanowiła miarę w rzeczach — wyznanie czysto stoickie —, ta nie tylko nas od frasunków odwodzi, ale też przeciwko wszystkim stósóm niefortunny stałe czyni«. Pamiętając o poprzednich uwagach w przedmowie do »Troas«, że poeci »do miłości i cnoty wiodą«

¹) Bronisław Czarnik: »Łukasz Górnicki«. Przewodnik naukowy i literacki. Rocznik X 1882, str. 749,

²) Rophael Löwenfeld: »Łukasz Górnicki«. Sein Leben und seine Werke. Breslau 1884, str. 17 uw. 7.

³) Plato, Rp. V 473 D, por. T. Sinko, Sententiae Platonicae de philosophis regnantibus quae fuerint fata, Progr. gimn. w Podgórzu, 1904.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00 330 Warszawa, ul. Nowy Świat 76
Tel. 26-68-63

7047

<http://rcin.org.pl>

i że »z nauk płyną prawdziwe cnoty« staje przed pytaniem, czy filozofem może być każdy człowiek i odpowiada, że »Philosophem prawym« można nazwać każdego, o ile jest cnotliwym, a nieco dalej oświadcza bez ogródek: »Philosopha zowią człowieka cnotliwego«. Ta jego właśnie teza filozofii życiowej, z którą się nigdy nie rozstaje, to filozofia złotego umiarkowania i głębokiego spokoju, której propagatorem jest »Seneka, wielki Philosoph sekty Stoickiej, która nablizey jest wiary naszey«.

Powyższe wyznanie Górnickiego daje nam poznać jego stosunek do Seneki. Zasady filozofii moralnej stoicyzmu uważał Górnicki, jak widać z powyższego zdania, za ściśle związane z filozofią chrześcijaństwa; to też wyznawcę ich i przedstawiciela darzy sympatją przez całe życie i poświęca wiele czasu na studia jego pism. Pragnąc poglądy ulubionego pisarza rozszerzyć, a przynajmniej dać wyraz zajęciu się jego utworami, tłumaczy, względnie przerabia jedno z jego pism filozoficznych »De beneficiis« i jedną tragedję p. t. »Troas«. O pilnej jego lekturze Seneki wzmiankuje Starowolski, on zaś sam zaznacza w przedmowie do »Troas«, że czytał ją »po społu« z Piotrem Wiesiołowskim, sekretarzem królewskim, jadąc na wozie z Kamiennej do Grodna. Jak cenił Górnicki swe przeróbki Seneki, świadczy o tem dedykacja »Rzeczy« królowi Zygmuntowi III i ofiarowanie egzemplarza tejże Mikołajowi Krzysztofowi Radziwiłłowi z przydomkiem Sierotka, z którym u schyłku swego życia w bardzo zażyłym pozostawał stosunku. W liście z 2 marca 1594 r. pisze Górnicki: »Iż W. K. M. mój miłościwy pan nie zwykłeś gardzić jako chudą osobą moją tak i pismy memi, posyłam waszej Książ. Mci Senekę mego polskiego, nie wiem jako dobrze, ale wiem, że pilnie napisanego. Niechaj się komu chce nie podoba, ale gdy się W. K. M. ostrego dowcipu i rozumu panu podobać będzie, tedy ja też mogę ono powiedzieć, co ktoś w Grecyey wyrzekł, Plato mihi instar omnium« ¹⁾).

Ów »Seneka polski« powstał prawdopodobnie w roku 1590, gdyż już 9 kwietnia 1591 r. pisze Górnicki w Lipnikach przedmowę do króla, wyszedł zaś dopiero w r. 1593 w Krakowie u Łazarza p. t. »Rzecz o dobrodziejstwach z Seneki wzięta Łukasza Górnickiego Tykocińskiego y Wasilkowskiego

¹⁾ Łukasza Górnickiego: Dzieła wszystkie. Wyd. Dr. Rafała Löwenfelda i Piotra Chmielowskiego. Warszawa 1886, Tom III Listy, str. 284.

Starosty«, 4^o, str. 372. Dziś należy pierwsze jej wydanie do prawdziwych rzadkości: I tak Wierzbowski wylicza zaledwie 5 bibliotek¹⁾, które je posiadają; o istotnej też rzadkości przeróbek Seneki świadczy jeszcze w roku 1856 Mecherzyński, który mówiąc w »Historii wymowy w Polsce« o »Dworzaniu« i »pismach politycznych« nie wspomina nic ani o »Rzeczy o dobr.«, ani o »Troas« zaznaczając, że Górnicki pisał wprawdzie więcej dzieł prozą, ale nie przechowały się one. »Rzecz o dobrodziejstwach« doczekała się 4 wydań. Drugie ukazało się staraniem X. Dawida Pilchowskiego w Wilnie, w drukarni J. K. Mci i Rzpety Ak. S. J. w r. 1772, trzecie w wydaniu klasyków Turowskiego w r. 1858, czwarte zaś w wydaniu »Dzieł wszystkich Łukasza Górnickiego« Löwenfelda i Chmielowskiego, Warszawa 1886²⁾. Maciejowski wspomina ponadto o wydaniu z r. 1790, lecz nazywa je drugim, zapewne zaszła tu pomyłka w dacie.

Kwestyą, jak wywiązał się Górnicki z swego zadania, czy poszedł drogą dosłownego oddania, czy też nie wprowadził pewnych innowacji, zajmowano się niejednokrotnie: Już Starowolski nie mówi o dosłownym tłumaczeniu, lecz wypowiada następujące zdanie: »ad cuius [sc. Senecae] imitationem Librum de Beneficiis conscripserat; opus mehercle pulcherrimum et ad veterum Scriptorum invidiam«³⁾. W ślad za nim zajmowali się historycy literatury w początkach 19 wieku mniej lub więcej dokładnie tąż kwestyą: Tak n. p. Bentkowski mówi tylko o różnicy liczby rozdziałów u Górnickiego i Seneki; Jocher zapewne czytał już »Rzecz«, skoro dochodzi do wniosku, że »jest to raczej przelanie niżeli tłumaczenie Seneki« (»Obraz bibliograficzno-historyczny« Tom I Nr. 587) i podaje dwa przykłady zdań, które w traktacie filozofa rzymskiego nie mogły absolutnie istnieć. Po części opierając się na tym ostatnim, wypowiada W. A. Maciejowski, że Górnicki »wziął się znowu do naśladowania, i jak

¹⁾ T. j. biblioteka uniwersytetu warszawskiego, Czetwertyńskiego, Hutten-Czapskiego, Kórnicka i Ossolineum (Zob. Theodorus Wierzbowski: »Bibliographia Polonica« XV ac XVI ss. Volumen II Varsoviae 1891, poz. 1768. O 6-ym egzemplarzu wspomina Dr. Eugeniusz Barwiński w artykule »Biblioteka uniwersytecka« Tydzień, dodatek literacko-naukowy »Kurjera Lwowskiego«. Rocznik XIII, Lwów 1905 Nr. 21.

²⁾ W wstępie do tego wydania mówi Chmielowski o 2-ch wydaniach »Rz. o dobr.«, drugiego z r. 1772 nie znał.

³⁾ Simonis Starowolski »Scriptorum Polonicorum EKATONTAE Venetiis MDCXXVII apud Haeredes Damiani Zenarii; żywot XX, str. 67.

z włoskiego Dworzanina, tak z łacińskiego dzieło o dobrodziejstwach Seneki spolszczył«. »Pogaństwo i zabobony z chrześcijaństwem niezgodne opuścił, i dzieło całe przyswoił raczej polskiej narodowości, aniżeli wytłómaczył je wiernie. Dlatego też w przekładzie tym występują w przykładach Moskwa, Tatarzy, Węgrzyni i Kanonicy« (»Piśmiennictwo polskie«, Tom I 1851, str. 466). Od tych zdań zupełnie odmienne jest zapatrywanie Trębickiego (Bibl. warsz. 1843 Tom III), który uważa »Rzecz« za dosłowne tłumaczenie i czyni nawet wyrzuty Jocherowi za jego sąd nieuzasadniony. Najnowsze historye literatury albo pomijają zupełnem milczeniem przekłady Górnickiego, jak Brücknera, albo też, jak Chmielowskiego, uważają je za dość dowolne przeróbki, za dzieło pisane z pewnem zaniedbaniem. Szerzej mówi Chmielowski o »Rzeczy o dobrodziejstwach« we wstępie do wydania Górnickiego »Dzieł wszystkich«, nazywając ją »zastosowaniem do potrzeb krajowych«, ale idzie tu niewolniczo za Löwenfeldem, a cały swój sąd o »Rzeczy« opiera również na wynikach wspomnianego krytyka. Specjalnie Górnickiemu poświęcone były 2 prace, prawie że współczesne, t. j. Czarnika i Löwenfelda. Pierwsza z nich jednak jest tylko zarysem biograficznym, opartym na nowych źródłach archiwalnych, o twórczości zaś literackiej Górnickiego mówi Czarnik tylko ubocznie; zwie wprawdzie »Rzecz« dość dowolną przeróbką, ale poglądy jego nie dają nic nowego. O literackiej spuściznie Górnickiego rozwodzi się obszernie Löwenfeld, a nawet poświęca w swej monografii stosunkowi »Rzeczy o dobr.« do »De beneficiis« osobny rozdział. W ostatecznej konkluzji dochodzi do następującego rezultatu: »Es war ohne Zweifel Górnicki's Absicht, dem Buche »O dobrodziejstwach« die Form eines Originalwerks zu geben; das zeigt der Titel, die Verallgemeinerung der Ausführungen, die bei Seneca die Form eines Briefes an Liberalis haben und die vielfachen Veränderungen einzelner Wörter und Wendungen. Während der Arbeit jedoch vergass er sich zu wiederholten Malen und verfiel in Inconsequenz« ¹⁾. Sąd ten oparł Löwenfeld na porównywaniu obu tekstów — jak wyraża się — słowo za słowem, co ilustruje zestawieniami różnic, pomieszczonemi na str. 122 i 123 swej pracy. Odnosi się jednak z nich raczej wrażenie, że autor przekartkował tylko »Rzecz o dobr.« i jeśli się spotkał z słowem Wisła, Węgrzy, w Turcech, to je zaznaczał, pozatem inne różnice opuszczał,

¹⁾ o. c. str. 121.

co najwyraźniej występuje w końcowych księgach. W uzasadnieniu następnie zarzutu niekonsekwencji Górnickiego podaje Löwenfeld przykłady, z których tylko 2 są trafne, ilość za mała, ażeby wyprowadzać z niej pewne wnioski, dotyczące całości, obejmującej aż 7 ksiąg, z których każda ma przeciętnie 30 rozdziałów.

Przy ocenie charakteru pracy tej Górnickiego wielce korzystne będzie wyjście od słów samego autora, pomieszczonych w przedmowie do »Rzeczy o dobr.«, a następnie w uwagach, zwróconych do czytelnika. »Zdała mi się rzecz słuszna — zaczyna autor »Dworzanna —, com ja wziął podług błahego baczenia mego z tych to ksiąg, y w polszczyznę (iako bydź mogło w takim ich okęseniu y niedostatku) włożył, dogadzając w tym wyrozumieniu łatwiemu, a nie rzeczam, obyczajom, y ludziom Rzymskim czasów onych, a y tu y owdzie przydawiając nieco swego; a niektórych rzeczy dla pewnych, y ważnych przyczyn nietykając, y niektóre też odmieniając.«. »Czytelniku, ieślić sie tu widzi — mówi dalej, w odezwie już do czytelnika — na niektórych miejscach rzecz z rzeczą niedobrze spoiona, nie dziwny sie, bo y sam Seneka, gdyby wstał z martwy, ledwieby poznał swe Księgi«... »Jednak to iako bydź mogło, rzecz sie do rzeczy stosowała: a przestąpiło sie abo to co tym czasom nie służy abo to czego lepiej nie wiedzieć, niż wiedzieć«. Sam zatem Górnicki zaznaczył, że wprowadził szereg zmian, a że postąpił tak w istocie, wystarczy przeprowadzić zestawienie choćby jednego rozdziału, w którym nie odbiegając od zasadniczej myśli filozofa-moralisty, zmienia przykład, przenosząc go w stosunki bardziej znane czytelnikowi polskiemu. Za jeden z klasycznych przykładów może służyć rozdział XI księgi II¹⁾:

Libet exclamare, quod ille triumphavit
viri proscriptio servatus a quo — Człowieka skazanego na gardło,

¹⁾ Tekst łaciński cytuję z wydania Karola Hosiusa, Lipsiae in aedibus B. G. Teubneri MCM, polski zaś z edycji Löwenfelda, chociaż niejednokrotnie uciekałem się do wydania z r. 1591, gdyż Löwenfeld przedrukował »Rzecz« nie z I-szej edycji, lecz z drugiej z r. 1772. Popieram to zmianami i opuszczeniami w cap. 7, ks. III, 19, ks. VI, które są identyczne w przedrukach z r. 1772 i 1886, następnie uwaga w rozdziale 18, ks. VII, której trudno doszukać się nawet w »Krótkim ukazaniu«, jest również wspólną ks. Pilchowskiemu i Löwenfeldowi. A gdy do tego dodamy »mozaikę błędów«, jaką wykazał w swej recenzji w »Kwartalniku historycznym« (rok 1887, str. 255) prof. Bruchnański, to wydawnictwo Löwenfelda okaże się pracą niedbałą i nieodpowiadającą wymaganiom, jakie się stawia edycjom pomnikowym.

dam Caesaris amico exclamavit, cum superbiam eius ferre non posset: »Redde me Caesari! Quousque dices: »Ego te servavi, ego eripui morti?« istud si meo arbitrio memini, vita est, si tuo, mors est; nihil tibi debeo, si me servasti, ut haberes, quem ostenderes. Quousque me circumducis? Quousque oblivisci fortunae meae non sinis? semel in triumpho ductus essem.

i miał go przy sobie. A już wojewoda przypominał często temu wyproszonemu, że go od śmierci wybawił, nie mogąc on tej pychy cierpieć dłużej, zawołał: Prze Bóg — prawi — wróć mię zaś do tej turmy, z którejś mię wyjął, wolę, że mię jutro zetną, niż mam tak często słów tych słuchać: ja-m cię wybawił: ja-m ci dał żywot. Takie jest, iż gdy ja sam to przypominam sobie, żywot to mój jest, ale gdy ty śmierć to jest moja!

[Rozwleka dalej tę samą myśl i kończy]:

Razby mię było na plac wywieziono i ścięto: a tu u ciebie zawždy mię ścinają.

Albo drugi przykład (S. VII. 10, G. str. 342).

Equestris omnium equitum Romanorum sunt; in illis tamen meus fit proprius locus, quem occupavi.

W kole szlacheckim na elekcyi bądź króla, bądź urzędnika ziemskiego, wspólne są miejsca: każdy szlachcic ma tam miejsce. Jednak gdzie ja swój stołek postawię, miejsce swe zasiądę, już to tam jest miejsce własne moje.

[W podobny sposób przerobiony jest cały rozdział].

Już te próbki wskazują jasno, że nie można nazwać »Rzeczy o dobrodziejstwach« dosłownym przekładem. Obecnie należy zastanowić się nad tem, jakich zasad trzymał się w szczególności Górnicki, przyswajając Senekę literaturze polskiej, czy porobił zmiany istotne i daleko idące lub też nie; dalej chodzi o to, czy Górnicki szedł konsekwentnie za zasadami raz postawionymi, a ogólnie nadmienionymi w przedmiocie i zwrocie do czytelnika, czy może nie popadł w anachronizmy, jakich wielu mu współczesnych dopuszczało



się, wstawiając w mity starożytne pojęcia i nazwy religii chrześcijańskiej, słowem należy ocenić technikę przekładu.

»De beneficiis«, podobnie jak wszystkie inne pisma filozoficzno-moralne Seneki, ma formę traktatu, skierowanego do pewnej osoby, tu do Aebutiusa Liberalisa. Zwrot ten opuszcza Górnicki z największą konsekwencją, a miejsce jego zastępuje wstępami (n. p. IV 19), które mają za zadanie zaokrąglić poruszone tematy, ponadto nadać całemu dziełu więcej przejrzystości i łączności, która w oryginale, składającym się z szeregu uwag, nieraz luźnie obok siebie stojących, niejednokrotnie się zatracą. Oprócz powyższego odstępstwa pozwolił sobie Górnicki na rozszerzenia, względnie skrócenia pewnych zdań i rozdziałów, częstokroć nawet dość znaczne. I tak szersze piętno skrótów noszą na sobie rozdziały: Ks. I 4, II 34, III 32, IV 30, 31, V 6, 14, 15, VI 4, 34, dalej S. 39 i 40 = G. 39, VII; S. 8, 9, 10 = G. 8, S. 15 = G. 12 i 13 i i.; rozszerzenia zaś przeprowadza głównie w tych rozdziałach, w których myśl Seneki szczególniej mu się podoba i popada przez to w błąd, tak właściwy moralistom, w błąd, z którego robi niejednokrotnie wyrzuty Senece, t. j. w gadulstwo, co widoczne choćby z wielu dopowiedzeń do jednego słowa (n. p. IV 8), lub też z oddania zwrotów, jak »non fuit contentus remedia monstrare: et admovit« przez »nie miał na tym dosyć napisać receptę, plastr rozkazać uczynić, ale sam plastr uczynił, sam przyłożył« (VI 16) i t. d. Względ na uprzystępnienie traktatu tego czytelnikowi polskiemu sprowadził dalej opuszczenie niektórych przykładów z dziejów rzymskich (n. p. IV 27 30 31 i t. d. i t. d.) i zastąpienie ich zwrotem ogólnym »jako ono bywali cesarze rzymscy«, tudzież nazw świata starożytnego, miejsce których zajmują ogólne określenia, n. p. Crispus Passienus = Rzymianin jeden (I 15), Fabius Verrucosus = Rzymianin jeden (II 7), dalej Augustus = dobry człowiek (I 15), Claudius = zły człowiek (I 15), Nepos Marius = utratnik jeden (II 7), Phidias = malarz (II 33), Titus Livius = ten, kto napisał księgę jaką (VII 6) i i. Pomimo tych uogólnień zatrzymuje jednak Górnicki pewne przykłady, zwłaszcza bardziej znane, n. p. ks. I 8, gdy mowa o Eschinesie i Sokratesie, a nawet pozwala sobie dodać z własnej skarbnicy popularne pouczenia z dziejów rzymskich, mówiąc o Aleksandrze W. i Romulusie (III 28). W końcu opuszcza Górnicki powoływanie się Seneki w dowodach filozoficznych na autorytet swych poprzedników, tudzież autorów klasycznych (n. p. I 4 S.) powołuje się na Chrysippa, dalej V 12 i t. d.

Jak autor »Dworzanina« dokładał wszelkich starań, aby czytelnik polski odniósł jak największą korzyść przy lekturze jednego z moralistów Seneki, poświadczą objaśnienia pewnych słów i pojęć mniej znanych, które tłumacz umieszcza najczęściej w nawiasie: i tak n. p. przy słowach Seneki »geometriam dico et sublimium cursum« daje objaśnienie »jako są geometrya, astronomia, z których pierwsza mierzeniem ziemie się bawi, wtóra mierzeniem nieba, abo czasu, za który bieg swój gwiazdy odprawują i inne subtelne nauki, do zapomnienia łatwie« (III 5), albo przy »hyperbole«: »hiperbola, którą to figurę moglibyśmy nazwać przeładowaniem« (VII 21); dalej przy słowie »mądrość« dodaje: »gdyż ta sama podług stoików czyni człowieka błogosławionego« (III 34). Gdy mówi o Cynikach, zaznacza: »tej sekty filozofowie bogactwem gardzili, a ubóstwem chcieli być sławni« (II 17): w podobny sposób objaśnia wiele innych wyrazów, zwłaszcza, gdy mowa o obyczajach rzymskich. Nie zawsze atoli udają się mu tak jak powyżej; mniej n. p. szczęśliwym jest przy objaśnianiu Lynceusa, Messeńczyka, jednego z Argonautów, bystrym wzrokiem obdarzonym, mówiąc »owo zwierzę z rodzaju rysiego, co go ostrowidzem zowią« (IV 27).

Prócz powyższych dodatków, skrótów i przekształceń, znajduje się w dziele Seneki wiele zwrotów i pojęć, których pozostawienie raziloby anachronizmem z jednej, brakiem zaś konsekwencji z drugiej strony, ale i tu okazał się Górnicki konsekwentnym, oddając zwroty takie jak: »nostri maiores« przez »Rzymianie oni dawni« (III 6) lub opuściwszy: »Nostri saeculi exempla non praeteribo«, ciągnie: »Czasu panowanie cesarza« (III 26). Jeśli nadmieni już o rzeczach i pojęciach odmiennych od współczesnych mu zapatrywań, to zastrzega się zaraz »jako Stoikowie mówią« (III 1), »jako to za starego wieku u poganów bywało« (III 31), albo wręcz wypowiada przestrozę: »takiego sposobu nie masz naszladować« (II 7), a nawet pozwala sobie na wycieczkę przeciw pogaństwu i gdy n. p. Seneka mówi o jakichś błędach w starożytności, powtarza je Górnicki z dodatkiem: »poganieć to tylko są tacy« (III 28). W wypadku, gdy pewna myśl szczególniej mu się podoba, rozprawia o niej szeroko, a ponieważ argumentu dostarczył mu sam Seneka, dodaje »a naostatek i tej wdzięczności nie chwają poganie«... »Jakoż Stoikowie powiadają« i idzie dalej biegiem tekstu. Z szczegółów ubocznych zasługuje na uwagę fakt, że ilekroć S. wspomina o »magnae rei«, Górnicki słowo to zastępuje wyrazem R. P. (n. p. II 15), pojęciem przeciwnym filo-

zofii Seneki, która była obojętnie usposobiona dla wszelkiego organizmu państwowego.

Czyż wobec nadmienionych zmian Górnickiego ostaje się zarzut niekonsekwencji, jaki stawia mu Löwenfeld? W szczególności występują wprawdzie nieraz odstępstwa od ogólnej metody, ale w traktowaniu większych całości, w wypowiedzaniu zasadniczych pojęć zaledwie 2 razy zarzut ten może znaleźć słuszne uzasadnienie. Raz mianowicie na początku 12 rozdziału ks. V, gdy Górnicki opuszcza, nawiasowo dodawszy zrećnie, zwrot do Liberalisa i, polemizując z Seneką, mówi o nim w 3 osobie: »Jakoż nie było o czym wiele mówić, ukazując to, że nikt sobie dobrodziejstwa dać nie może, gdyż w takich rzeczach, które są jasne, dowodów nie potrzeba, a kto je wywiera, tedy jasną rzecz ciemną czyni. Ale iż Seneka chce, żeby mu się dogodziło, jeśli nie wszystkim, tedy wždy w części większej, otóż ja czynię mu k'woli. Powieda Seneka tak« i dopiero teraz podaje myśl oryginału. Drugi raz popada Górnicki w kolizyę, gdy idąc niewolniczo za Seneką mówi, że odebrałby życie złoczyńcy, któryby nie poprawił się (VII 18). W wydaniu Löwenfelda jest wprawdzie zastrzeżenie, ale niema go w pierwszym, najbardziej miarodajnem wydaniu.

Dotychczasowe odstępstwa od oryginału są natury najogólniejszej i dotyczą przedewszystkiem metody, jaką posługiwał się Górnicki, tłumacząc »De beneficiis«. Pozatem przeprowadził on szereg zmian, zwłaszcza w przykładach, ilustrujących wywody Seneki, a występują one tak w oddaniu pojedynczych słów jak i większych całości i dadzą się ująć w pewne większe grupy zmian natury religijnej, moralnej, spowodowanych względami politycznymi, społecznymi, odmiennymi stosunkami geograficznymi i t. d.

I. Zmiany natury religijnej. Światopogląd religijny Seneki, a zwłaszcza pogląd jego na stosunek duszy do ciała, dalej zależność człowieka od istoty wyższej był prawie że identycznym z religią chrześcijańską, nie wiele więc nastroczało się Górnickiemu trudności w przystosowaniu zapatrywań Seneki do wierzeń społecznych. Wystarczyło odrzucić panteistyczną stronę tychże, a deum, względnie deos rzymskich i naturam zastąpić chrześcijańskim Panem Bogiem, aby nie popaść w konflikt z religią chrześcijańską. I Górnicki wprowadza te zmiany z największą konsekwencją i stałością (deos = Pan Bóg (II 1), natura = Pan Bóg (II 29), bardzo rzadko

przyrodzenie (VII 17), dalej zwroty jak »ut naturam oderint« == »Ledwie sie... i na niebo nie rzuca« (II 29) i t. d.), jak również modernizuje pojęcia religii starożytnej, przekładając łaciński sors na »fortunę, która z nieba przysła« (II 28), fata na »sądy wiekuiste, co Łacinnicy Fata zowią« (IV 23), impietas na »grzech przeciwko Bogu« (III 1), inpius == »ten jako, który o Boga nietylko nie dba, ale mu i łaje« (III 17), a zwrot »ex destinato« oddając przez »z postanowienia bożego« (VI 23), utinam przez »Ale dałby to Pan Bóg« (III 15) i t. d. Wielbiciel morału stoickiego pozwolił sobie nie tylko na samo naruszenie istotnych pojęć mitologii starożytnej i Seneki, ale również na pewne dodatki, zwłaszcza w miejscach, gdzie panteizm jest zbyt widoczny, a pojęcie Boga usunięte na plan dalszy. To też nie omieszka dodać w rozdziale, w którym Seneka mówi o różnych rodzajach niewdzięczności, nie wspomina o Bogu: »Ale to jeszcze gorsza, iż niewdzięczni jesteśmy przeciwko Bogu (V 17), albo pozwolić sobie na ekskursy w rodzaju następującego: »najdziesz tak przypatrzwszy się dobroci bożej, że cię pieści Pan Bóg jako matka jedyne dziecię swoje« (II 29). Tak więc wszędzie przemawia Seneka w interpretacji Górnickiego jako »homo christianus«, gdyż autor »Dworzanina« zważał nawet na drobnostki, aby nie popełnić anachronizmów; odda zatem zwrot »nisi forte illos existimas fructum operum suorum ex fumo extorum et turis odore percipere« zdaniem »Chyba żeby kto rozumiał, że Bóg ofiary nasze za owoc, albo za zapłatę pracy swojej przyjmuje« (IV 25), a wiersz Wergilego przytoczy w parafrazie, która śmiało może uchodzić za wytwór literatury chrześcijańskiej. Zaledwie 3 większe odstępstwa od reguły zasadniczej udało mi się dostrzedz, mianowicie w ks. II 21 mówi Górnicki o bogach pogańskich, dalej w II 30 przenosi wprawdzie pogląd Seneki do chrześcijaństwa, ale potem przekłada dosłownie Senekę, który mówi nie o Panu Bogu lecz bogach, następnie IV 7 Bóg, potem Jowisz, chociaż zaraz poprawia tę pomyłkę i mówiąc o bogach, dodaje »u Łacinników« (IV, 8).

W ślad za zasadniczymi pojęciami religijnymi poszła modernizacja obrzędów pogańskich, co ujawnia się znowu nietylko w oddaniu terminów rzymskich w rodzaju »combustus est« przez »pochowany jest« (VII 10) lub »violatarum religionum« przez »zgwałcenie miejsc świętych i obrządków kościelnych« (III 6), ale również w dość często spotykanych sakramentaliach religii chrześcijańskiej. I tak n. p. IV 36 mowa o bierzemowaniu, VII 10 o odprawieniu nabo-

żeństwa (VII 10), a nawet o świętych, jak św. Janie (I 12), chociaż ten ostatni wypadek zachodzi wyjątkowo. Wobec tego nie dziwne, że świątynie zostały zastąpione kościołami (III 29 31 VI 32), sacrum kościelnymi rzeczami (VII 25), a sacerdotium biskupstwem, że mówi o stallum w kurze (VII 10), starej księży (VI 38) a nawet kanonikach (VII 10).

II. Względy moralizatorskie. Jak wielkie wymagania stawiał Górnicki moralności w utworach literackich, świadczy o tem postępowanie jego przy opracowywaniu »Dworzanina polskiego«. Z wielkim naciskiem podnosi Stanisław Tarnowski w swej rozprawce o »Dworzanie«¹⁾ fakt, że Górnicki poświęca jedną stronę z najpiękniejszych myśli Castiglione'a, ażeby w dosłownem tłumaczeniu nie została dwuznacznie pojęta. Tu też opuszcza, względnie zmienia wiele powodowany względami na obyczajność nieraz może przesadną, n. p. I 9 14, III 16, V 7 i i., a przekształcenia te dotyczą przeważnie rzymskich stron obyczajowych; pomija więc Górnicki przykłady niemoralnych czynów Julii (VI 32), rozprawę o Charytach i Gracyach, którą zastępuje uwagą: »A te rzeczy niechaj przy poetach zostaną« (I 3). Do jakiego stopnia posuwa się nieraz tłumacz w swym zapędzie moralizatorskim, mówi n. p. oddanie słowa »adulteria« przez »meżobójstwo« a »meretrix« przez »piękna i rozumna panna« (I 14).

III. Zmiany natury społecznej i politycznej. Zasady morału stoickiego tem żywiej mogły przemawiać i tem większy oddźwięk wywołać u czytelników polskich, im więcej przemawiały przykładami, zaczerpniętymi z najbliższego otoczenia, z dziedziny najbardziej im dostępnej, to też Górnicki wybrał dobrą drogę, przekładając ingenuos na szlachcica (III 18 5), ingenui na szlacheckie dzieci (III 21), libertinos na chłopą (III 18), usuwając warstwę niewolników i ustawy z nią związane, jak »ius mancipii« (V 19), a wprowadzając nowy element społeczny, formujący się zaledwie w Polsce, t. j. żyda z charakterystycznym dodatkiem »kiedy daie na zastawę« (I 1). I rangę społeczną uwzględnia Górnicki, Caesar u niego król (VII 6), imperator = Hetman (I 5), vir consularis = Hetman ludu rzymskiego (II 12), amicus Caesaris = wojewoda (II 11), duces = mężni oni rotmistrze (III 33), albo towarzysze rotmistrzowscy (I 14,

¹⁾ St. Tarnowski: »Dworzanin Górnickiego«. Przegląd polski. Rok VI. Grudzień 1871, str. 398—399 i 407.

zresztą bardzo często). Modernizacji ulega też podział terytoryalny kraju na pewne części, dalej urzędy państwowe i godności z nimi związane: *civitas* = R. P. (I 13), *regiones* = powiat cały (III 8), *consulatus*, *praetura* = starostwo (II 27), *tribunatus* = urząd ucziwy i pożyteczny (II 27). Również tu i ówdzie spotkamy w przekładzie »jakie przednie województwo« (II 27, I 5), sędziego, który »gdy się co u ksiąg zeznawa siedzi« (III 15) i »co go wołaniem obierają« (III 7), podstarościego (III 15) i t. d.

Anachronizmem może, a nawet zbyt rażącym wyda się nam oddanie *senatus* przez radę (II 8), *senatum legere*, przez »w Wenecyi obierają książęciem« (II 22), ale prócz tego znajdziemy w przeróbce tej wiele obrazków jakby z życia współczesnego, a nawet osobistego Górnickiego wziętych, gdy n. p. wspomni o wysokich tytułach, podniesieniu na urząd znaczny (I 11), o obdarowaniu łaską abo pieczęcią przez króla (I 5), albo o kole szlacheckiem »na elekcyi bądź króla, bądź urzędnika ziemskiego«; a już nader szczęśliwą będzie przeróbka zdania »*circa consularia occupato comitia aut sacerdotium candidato quaesturae suffragator excideret*« na »owemu, który się o sędztwo stara, głosy sobie jedna, z pamięci ten przyjaciel wypadł, który mu był kiedyś do poselstwa na sejm dopomógł« (VII 26). Z innych zmian dotyczących urzędzeń państwowych, najliczniejsze są przekształcenia nazw monet rzymskich na polskie. *Aes* u Górnickiego szeląg (IV 29), *talentum* = sześćset sztuków, sześćset koron (II 17), *ducenta* = pięć tysięcy czerwonych złotych (VII 9) i t. d. i t. d. Czasami tylko w braku ścisłego wyrażenia polskiego posługuje się opisaniem n. p. *denarius* = »pieniądz, który naonczas tak ważył, jako dziś Julius w Rzymie« (II 17, V 14) i i.

IV. Zmiany wywołane odmiennymi stosunkami geograficznymi. Mniej udatną aniżeli poprzednie, okazała się modernizacja nazw geograficznych. Że Ren, Eufkrat lub Pad zostanie oddany przez Dunaj, Wołgę, a nawet Wisłę (III 29, VI 19) nie zmieni to kolorytu odmiennej przyrody, raczej przemówi tylko za tem, że i tu starał się Górnicki brać najbliższe mu przykłady, chociaż nie zawsze z pomyślnym skutkiem. Charakterystycznym dla tej grupy jest n. p. wystąpienie Górnickiego w r. 3, ks. I, gdy Seneka mówi, że dobrodziejstwami można ugłaskać lwa i słońca: »a niedźwiedź zaż nie tańcuje, zaż koziołków nie przewraca, gdy mu ten każe, kto go karmi?«; tak też również niedźwiedź (II 29, IV 22), dalej *lancea*, *arma venatoria* = oszczep do łowienia niedźwiedzia (VI 7,

I 11), *ferae* = jelenie, *sarny* (VII 17), *tauros* = żubry (II 29), *aves* = krucy, albo sępowie (IV 20). Z szczegółów ubocznych zasługuje na podniesienie fakt, że wszystkie przykłady o morzu, okręcie i sterniku opuszcza Górnicki stale, nie dziwnego, wszak w Polsce nie było morza o rozwiniętej żegludze, miejsce więc sternika zajmuje prawie zawsze hetman, który dowodzi wojskiem (n. p. IV 21).

Nie na tem jednak kończą się innowacye Górnickiego; prócz tego wprowadził on do swego »Seneki polskiego« wiele zmian, odnoszących się do najróżnorodniejszych stron życia polskiego, które trudno pod jakąś z powyższych kategorii podciągnąć. Postępuje więc konsekwentnie ze względu na poprzednie przekształcenia, jeśli n. p. mówiąc o pisaniu dzieła, wspomni o drukarzu (VII 6), a *ferrum* odda przez szablę (V 5), *machaera Hispana* przez holabart (V 24), *teli iactus* przez strzelce z łuku albo z rusznicy (II 31), a nawet, jeśli wspomni o działach (VII 18). W osobną jeszcze grupę możnaby n. p. ująć przemiany gier i igrzysk rzymskich, postępowanie podobne śledzimy zresztą i w przeróbce »*Il libro del Cortegiano*«. I tak należy odnieść tu oddanie zabawy *pilae lusu* przez grę ową rakieta, albo ręką małej piłki (II 17), jak również opuszczenie igrzysk rzymskich, jak *pancratio*, *coestus*, a zastąpienie ich ogólnym zwrotem »*igry bitewne*«, albo szczegółowym opisem walki w szrankach, lub *gonitwą* na ostre za tarczą (V 3). Szereg innych przykładów z życia ówczesnego możnaby jeszcze dostrzedz w przeróbce Górnickiego, gdy n. p. mówi o pasowaniu na rycerstwo przy koronacyej (II 9), o szlachcicach do Turek w niewolę wziętych (VI 13), o szkucie, która mu do Gdańska żyto niosła (VI 7), o ukraińskich zamkach (VII 3), a już za klasyczny przykład techniki autora »*Dworzanina*« może posłużyć przeniesienie obrazku obyczajowego z życia starożytnych Rzymian na grunt polski: »*Qui imagines in atrio exponunt et nomina familiae suae longo ordine ac multis stemmatum inligata flexuris in parte prima aedium conlocant, non noti magis quam nobiles sunt?*« tłumaczy Górnicki: »A którzy owo tak wiele na talerzach kładą swych herbów, a po gospodach gdzie kiedy stali, na wielkich je tablicach wymalowawszy przybijają, rychlej tym znaczni są, niż aby im w zacności przydać to miało« (III 28).

Przepolszczenie to traktatu Seneki nabiera tem większego znaczenia, że zmienioną treść ozdobił Górnicki tak poprawną formą zewnętrzną, że omal nie ustępuje ona nawet stylowi »*Dworzanina*«. Słusznie podnosi już Bentkowski w swej »*Historyi literatury*

polskiej* zalety prozy Górnickiego: »Co do pisma o dobrodziejstwach z Seneki wziętego — mówi on — dodać także musimy, iż tak jest płynnie i czysto napisane, że raczy oryginał polski niż przekład iakowy zda się mieć przed oczyma* ¹⁾). Jak w innych jego dziełach, tak i tu występuje przejrzystość, logiczność w uszykowaniu zdań, dalej brak przeżytych archaizmów z jednej jak i nowotworów obcego pochodzenia z drugiej strony. Język Górnickiego nabiera tyle żywotności i doskonałości, jest tak ozdobny w poszczególnych formach i całych okresach, tak nieprzebrany i szczęśliwy w swych wyrażeniach, że bezsprzecznie stanowi po Bielskim i Reju dalszy stopień udoskonalenia się polszczyzny. Język polski pod mistrzowskiem, bynajmniej nie »ołowianem« piórem Górnickiego robi wielki krok naprzód. Do silnego rozkwitu Renesansu na wszystkich polach w Polsce koniecznem było stworzenie wzorowej prozy, a ideał ten osiąga Górnicki i staje się wzorowem źródłem nie tylko dla Renesansu, ale i dla następných okresów literatury.

Nie sposób i nie miejsce podawać tu obszerniej, jakich zasad stylowych trzymał się autor »Dworzanina« w »Rzeczy o dobr.«; zestawię tylko jako skromną próbkę parę zwrotów łacińskich w interpretacji Górnickiego. I tak zwrot »Iam tempus est quaedam ex nostra, ut ita dicam, moneta proferri« oddaje w przekładzie »Ale czas już, żebym ja też ziółko jakie wyrwał z mego ogródka« (III 35), albo »sollicitandi ad hunc laborem erant« przez »potrzeba było osłodzić im ten małżeński stan« (III 11), »semina in solum effectum et sterile non spargimus« przez »gospodarz na wydymiskach nie sieie« (I 1), »ventionem iam munere edito mittat et vestimenta aestiva bruma, hiberna solstitio« przez »Bo ktoby komu ogonkę posłał kiedy największe mrozy, abo o świętym Janie sanki« (I 12), albo w końcu zwrot »si numquam in me direxit animum, et cum in medium effunderet, quae sciebat, non didici, sed excepi« przez »gdy on inszym w katedrze siedząc kazał, jam łapał to piórkiem, to pamięcią słowa jego« (VI 16) i w. i., a zwłaszcza ten ostatni udał mu się tak zresztą, że — jak słusznie zauważył Löwenfeld — zdaje się prznosić nas w czasy, kiedy to Górnicki siedząc w sali wykładowej uniwersytetu padewskiego, skrętnie notował uwagi swego bakałarza. Nie tylko dłuższe zwroty, ale i krótsze terminy językowe uległy w tłumaczeniu »De beneficiis« przepolszczeniu: in angusto vero compren-

¹⁾ o. c. str. 664.

sus = a gdy tak kogo zdybia, iż mu nie dadzą skrzęty (I 1), dedit vitam = darował gardłem (II 12), includere = wsadzić do turmy (VI 26), manus haesit = piastujemy (II 1), subductis superciliis = z kwaśną twarzą (I 1) i t. d. i t. d.

Ale jest jeszcze w »Rzeczy o dobrodziejstwach« jedna cecha umysłowości Górnickiego, która mówi o ogromie jego wykształcenia humanistycznego i klasycznego. Że autor »Dworzanina« zajmował się obszerniej literaturami klasycznymi, że czytywał autorów świata greckiego i rzymskiego, tego ostatniego głównie, świadczyłyby już dostatecznie przekłady jego i osobista znajomość z Andrzejem Patrycyem Nideckim, autorem wydania fragmentów Cycerona, najznakomitszego dzieła naukowego polskiego z zakresu filologii klasycznej. Wiemy, że Górnicki pozostawał z nim nie tylko w osobistym stosunku przyjacielskim, ale nadto, że łączyły ich pewne naukowe cele. Raz mianowicie dostarcza Górnicki Nideckiemu egzemplarza pism św. Augustyna z biblioteki królewskiej w Wilnie i przyczynia się przez to celowo do potwierdzenia kilku jego konjektur do Cycerona ¹⁾. Ponadto znajdujemy w dziełach Łukasza cytaty z dzieł Cycerona, Seneki, Homera, Platona, Ksenofonta, Plutarcha i i. Sposób ich przytoczenia bynajmniej nie wskazuje na zaczerpnięcie ich z popularnych excerptów. Znajomość dokładna literatury rzymskiej występuje w wielkiej też mierze w »Rzeczy o dobr.«, gdzie Seneka przeplata z wielkim upodobaniem traktaty swe licznymi wyjątkami z dzieł klasyków, tak epików jak i dramaturgów, a Górnicki tłumaczy te wiersze objaśniając, skąd zostały zaczerpnięte, z jakiego autora i dzieła (n. p. IV 6, VII 21 23); wyjątkowo tylko nie wiedząc, skąd dany wiersz wyjęty mówi: »Poeta stary któryś napisał tak« (I 1). Ubocznie dodam, że próbki Górnickiego, rozsiane tu i ówdzie w »Rzeczy« obok przekładu »Troas i »Trenu na śmierć żony« potwierdzają przypuszczenie tak Starowolskiego jak i współczesnego Górnickiemu autora »Fragmentum Commentarii rerum sub interregno Sigismundi Augusti regis usque ad coronationem Stephani primi in Polonia gestarum« ²⁾ o poezjach Górnickiego. W ostatnich czasach starał się Brückner przysądzić autorstwo »Pieśni o pruskiej

¹⁾ Kazimierz Morawski: »Andrzej Patrycy Nidecki. Jego życie i dzieła«. Część I (1522—1572). Kraków 1884, str. 84.

²⁾ Zob. Aleksandra Przeździeckiego: »Jagiellonki polskie w XVI wieku«. Tom III. Kraków 1868, str. 388.

porażce« Górnickiemu, nie dostarczył jednak na to przekonywających dowodów.

Oczytania w literaturze klasycznej dowodzą również objaśnienia realiów w tekście: tak n. p. przy nazwie Grumetum dodaje Górnicki »Andrumetum miasto jest w Afryce« (III 23). Wobec tego znowu zupełnie nieuzasadnionym wyda się zarzut Löwenfelda, że Górnicki skrócił wiele »wegen der Schwierigkeit der Übersetzung«¹⁾. Dla dokładności nadmieniam, że zauważyłem 2 przykłady trudności, jakich nastęrczył Górnickiemu przekład »De beneficiis«: 1) Nie oddaje pewnych zwrotów, właściwych specjalnie językowi łacińskiemu, n. p. »nulla mora in Turno est«. 2) Trudność sprawił mu przekład jednego obszerniejszego ustępu (IV 34), a mianowicie gdy Seneka mówi o tem, że jedno słowo może mieć kilka znaczeń a to samo brzmienie, to trudno mu wybrnąć, gdyż język polski rozporządza innymi przykładami; początkowo więc zmienia je, w końcu jednak opuszcza dalszą część rozdziału. Nie daje to jednak najmniejszej podstawy do wyprowadzenia zarzutu, tyrczącego całości.

Zbliżam się do wniosków końcowych. Przy ocenie każdego dzieła Górnickiego musi się zwrócić uwagę na to, że nie stworzył on prawie niczego, coby nosiło na sobie znamię oryginalne, coby mówiło o samorodnej indywidualności autora; oczywiście nie biore tu pod uwagę drobnego pisemka »Raczył«. Musi się skonstatować fakt, że »Dworzanin« jest przeróbką »Il libro del Cortegiano« Baltazara Castiglione, że »Troas« wzięta jest z Seneki, że »Demon Socratis« to wpływ lektury platońskiej, a pisma polityczne »Rozmowa o elekcyi«, »Droga do zupełnej wolności«, »Dzieje w koronie polskiej« noszą na sobie piętno wpływu dzieła Kaspra Contarini'ego »De magistratibus et republica Venetorum« (Paryż 1543), a następnie są wyrazem pojęć politycznych nie Górnickiego, lecz jego poprzedników i współczesnych mu, jak Ostroroga, Jana Łaskiego, Stanisława Orzechowskiego, Andrzeja Frycza Modrzewskiego i innych. Słowem, należy zaznaczyć, że Górnicki był naturą nie samodzielnią, że z niesłychaną łatwością przyswoił sobie całą kulturę epoki, w której działał, że jako taki może uchodzić za najpiękniejszy wyraz renesansisty polskiego, ale zarazem na tej stronie jego umysłowości należy poprzestać i zgodzić się z faktem, że prócz najszlachetniejszych pojęć i szerokiego wykształcenia klasycznego, jakie sobie przy-

¹⁾ o. c. str. 22.

swoił, nie dał nic innego. Całą swą umysłowością tkwił w kulturze humanizmu włoskiego, przeszczepiał go na grunt nasz, to też jest on postacią najżywotniejszą tego wpływu, postacią, której cała filozofia życiowa, pojęcia moralne, wiedza, nauka, wreszcie forma towarzyska była na wskrós renesansowa, brak jej jednak było wszystkiego, co można podciągnąć pod termin indywidualności.

I dopiero na tem tle można osądzić konkretnie »Rzecz«. Jeśli chodzi już o ściśle zdefiniowanie, czem mamy ją nazwać, to w każdym razie o tłumaczeniu dosłownem mowy być nie może; przeczą temu zmiany, wskazane powyżej. Nie można również uważać tego dzieła Górnickiego za zbyt dowolną przeróbkę, gdyż w sprzeczności z takim sądem stałby układ ten sam, dalej dosłowny miejscami przekład, — ale nosi ona na sobie wszelkie znamiona zastosowania do pojęć i świata umysłowego czytelnika polskiego. A gdy cheemy przystąpić do oceny i wskazania metody, jaką obrał, to znowu należy zwrócić się do porównania, w tym wypadku z »Dworzaninem«, i tu na podstawie porównań, przeprowadzonych przez Löwenfelda, dalej całej literatury o »Dworzaniu«, można stwierdzić, że w obu przeróbkach metoda ta sama. Klasyfikacja różnic, jakie wprowadził Górnicki w »Dworzaniu«, przyswajając go z Castiglione'a, przedstawia się następująco: »1) Zamiast imion włoskich, wprowadza tłumacz polskie; 2) Z pomiędzy gier wymienionych przez autora włoskiego Baltazara Castiglione, jednych nie wzmiankuje, inne odmienia [uzasadnienie opuszczam, jak i niżej]; 3) Kobiety wprowadzone przez Castiglione'a do rozmowy, zastąpił tłumacz mężczyznami; 4) Opuścił tłumacz wszystkie przedmioty, któreby nie mogły znaleźć zastosowania w Polsce; 5) Opuścił Górnicki wiele takich dyssput, które zbyt były rażące ze względu na obyczajność«¹⁾.

Gdy teraz spojrzymy na »Rzecz« i na wskazane przez Chmielowskiego odstępstwa przy opracowywaniu »Dworzania«, to niektóre podane zmiany pokryją się. Naturalnie w »De beneficiis« nie dała się odczuć potrzeba przeprowadzenia zmian ze względu na kobiety, w »Il Cortegiano« znowu pojęcia religijne były dla Górnickiego pojęciami, z którymi się zgadzał. Zresztą wszelkie klasyfikacyesą nader względne, chwiejne; chodzi mi głównie o zaznaczenie, że metoda w szczegółach może różna, ale w najogólniejszem przed-

¹⁾ Piotr Chmielowski; »Łukasz Górnicki« we wstępie do »Dzieł wszystkich Łukasza Górnickiego«. Tom I. Warszawa 1886, str. XVIII—XIX.

stawieniu tak w »Dworzaninie« jak i »Rzeczy o dobr.« jest identyczna. Bez kwestyi w »Dworzaninie« zmiany są liczniejsze, szerszej natury, ale pojęcia moralne w »Rzeczy« nie mogły nastęrczać zmian obszerniejszych rozmiarów, sam temat, filozofowanie moralne, musiało tłumacza krępować.

Poza metodą atoli widzimy w tej przeróbce jeszcze inną analogię do »Dorzanina«. Jak tam bowiem odsłonił nam Górnicki jedną stronę renesansowego życia w Polsce, to jest życie towarzyskie, tak tu pośrednio dał wyraz pojęciom filozofii moralnej ówczesnej Polski. Że pojęcia te nie były odosobnione, że nie były indywidualną własnością autora »Dworzanina«, świadczą o tem najwybitniejsi przedstawiciele humanizmu naszego, Rej, Kochanowski i i. Filozofia Seneki, to filozofia umiarkowanego światopoglądu, nie wymagająca nadzwyczajnych ofiar od człowieka, to systemat filozoficznego spokoju, pewnej abnegacyi wprawdzie, ale zarazem głębokiego kwietyzmu, a cechy te filozofii tkwiły w uczuciach etycznych całego średniowiecza i humanizmu nie tylko we Włoszech, Francyi, ale i w Polsce; i dlatego »Rzecz o dobrodziejstwach« odsłania nam obraz moralnej strony szlachty polskiej. Mówię specjalnie »Rzecz« obok innych pism Seneki, gdyż lekturę i wpływy nadzwyczaj silne traktatu tego spotykamy również w »Żywocie« Reja. Że w istocie pojęcia Seneki odpowiadały ówczesnej szlachcie, widoczne z przeróbki Górnickiego, bo jeśliby były różne, to zmieniłby je, jak pozwolił sobie na zmiany cech zewnętrznych filozofii stoickiej. Bogowie, obrzędy pogańskie odpadły, ale treść wewnętrzna została u Górnickiego, jak również była ona w całej filozofii humanizmu łącznie z poglądami Platona wytyczną myślą moralną. Że czytywano tę pracę Górnickiego gorliwie, świadczy o tem szczupła ilość przechowanych egzemplarzy, a sam fakt, że drugie wydanie okazało się dopiero w r. 1772, nie dowodzi niczego innego jak właśnie tego, że Seneka był moralistą humanizmu, gdyż z końcem XVI w. wpływ jego zanika bezpowrotnie nie tylko u nas, ale i we Włoszech i Francyi. Przeciw uogólnianiu i wyciąganiu wniosku, że »Rzecz o dobr.« daje obraz pojęć moralnych w Polsce, możnaby podnieść zarzut, że »Rzecz« mimo wielu zmian jest przecież tłumaczeniem. Niechaj mi jednak będzie wolno w odpowiedzi na to, jak również na zakończenie ostatecznego sądu o tej pracy Górnickiego przytoczyć zdanie Tarnowskiego o »Dworzaninie«, które nieco zmodyfikowane możnaby przyjąć i do sądu o »Rzeczy«. »Prawda — mówi St. Tarnowski — że obraz

człowieka porządnego i dobrze wychowanego, skreślony jest przez Włocha, ale skoro go Polak kopiował, to znakiem, że ten ideał i jego znamiona były dla obu wspólne¹⁾. Oczywiście »Rzecz o dobrodziejstwach« jest niemal że tłumaczeniem, ale sam fakt, że Górnicki z pośród tak wielu klasyków wybiera specjalnie Senekę, że zmieniając zewnętrzne formy, nie narusza myśli tego filozofa stoicyzmu, dowodzi niezbicie tego, że poglądy jego, jak i całej epoki, której był odbiciem, identyfikowały się z Seneką, że nie było tylko czczem nazwanie Seneki »wielkim filozofem sekty stoickiej, która nablížej jest wiary naszej«.

¹⁾ o. c. str. 362.

We Lwowie, (Seminaryum prof. Bruchnalskiego).



F

7097

F

7047